

O. Tomasz Samulnik OP*
UŚ, Katowice

GŁÓWNE TEZY TEOLOGII MUZYKI JOSEPHA RATZINGERA/BENEDYKTA XVI

Joseph Ratzinger w swojej myśli teologiczno-liturgicznej podejmuje próbę poszukiwania równowagi między wyrażoną w sprawowanej liturgii wiarą a sztuką, do której zalicza się muzyka. Pragnie tak zintegrować tę rzeczywistość, aby przede wszystkim zwrócić uwagę na prymat Boga, któremu człowiek – uczestnik sprawowanego kultu – winien jest cześć i chwałę. Sztuka, w tym muzyka, jak twierdzi bawarski teolog, stanowią wewnętrzny wymóg samego chrześcijaństwa (są z chrześcijaństwem organicznie, nierozzerwalnie złączone). Wszelka twórczość muzyczna, która pragnie służyć sprawie kultu, powinna czerpać swoją inspirację właśnie z liturgii. W tak rozumianej teologii muzyki zawiera się także jej egzystencjalne zakorzenienie wyrażone w starożytnej maksymie: *lex orandi – lex credendi – lex vivendi*. Owo *lex vivendi* (czyli życie chrześcijanina zgodne z wiarą wyrażającą się w modlitwie) jest w myśli J. Ratzingera niczym innym jak prawem naśladowania Jezusa Chrystusa. W niniejszym artykule przedstawiono główne tezy teologii muzyki Josepha Ratzingera/ papieża Benedykta XVI: jej biblijne i patrystyczne źródła oraz teologiczno-systematyczne (chrystologiczne, pneumatologiczne, eschatologiczne) podstawy. W ostatniej części opisano wypływające z podjętej refleksji konsekwencje i wskazówki natury teologiczno-estetycznej, liturgicznej i pastoralnej.

*Boże, Ty jesteś naszym Stwórcą i źródłem naszego zbawienia,
uczynź całe nasze życie pieśnią ku Twojej chwale,
abyśmy mogli w niebie nieustannie Ciebie wielbić.¹*

Teologiczna refleksja nad muzyką w piśmiennictwie teologa i (emerytowanego już) biskupa Rzymu – Josepha Ratzingera/Benedykta XVI – zajmuje znamienne, choć niepierwszoplanowe miejsce. Poniższy artykuł stawia sobie za cel zrelacjonowanie głównych aspektów teologii muzyki liturgicznej omawianego autora (oczy-

* O. Tomasz Samulnik OP – student drugiego roku studiów doktoranckich na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; e-mail: ts@dominikanie.pl.

¹ Liturgia godzin IV, tydzień III, sobota, jutrznia.

wiecie nie rosząc sobie pretensji do wyczerpania tematyki), m.in. jej teologiczno-biblijnych źródeł, systematycznych podstaw, duszpasterskich konsekwencji wraz z ich kontekstualnością: antropologiczną, filozoficzną, eklezjalną, liturgiczną. Myśl kard. Josepha Ratzingera, oprócz tego, że jest wnikliwą wykładnią współczesnego spojrzenia na fenomen muzyki, jest także polemiką z istniejącym stanem rzeczy, tj. z rozumieniem muzyki w ogóle, jak również, szczególnie, z praktyką muzyczną Kościoła rzymskokatolickiego. Teologiczno-muzyczna narracja Benedykta XVI jest niewątpliwie budowana po linii hermeneutyki Vaticanum II, zwłaszcza Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*. Joseph Ratzinger przez swoje pisma, jak sam zaznacza, pragnie pomóc wierzącym w rozumieniu wiary oraz we właściwym urzeczywistnianiu jej głównej – liturgicznej – formy wyrazu².

„PSALLITE SAPIENTER”. BIBLIJNO-PATRYSTYCZNE ŹRÓDŁA KSIĘGA WYJŚCIA: KANTYK MOJŻESZA (WJ 15,1–21)

Pierwszą myśl o muzyce będącej uwielbieniem Boga odnajduje Ratzinger w Księdze Rodzaju, a dokładnie w momencie przekroczenia przez Izraelitów Morza Czerwonego³. Naród wybrany przez Boga, który doświadczył wyzwalającej mocy Najwyższego, spontanicznie reaguje na to doświadczenie śpiewem ku czci Pana. Izraelici przez swoje wybraństwo nie byli ludem jak każdy inny naród, bo ostoją oraz najgłębszym sensem ich istnienia było służenie Bogu. Przejście przez Morze Sitowia – kluczowe dla Izraela wydarzenie – stało się inspiracją i zasadniczym tematem śpiewu, wyrazem czci i uwielbienia wobec Stwórcy.

Ratzinger w tym wydarzeniu upatruje główne i najgłębsze źródło śpiewu i muzyki. „Gdzie człowiek spotyka Boga, tam samo słowo już nie wystarcza”⁴ – stwierdza. Analizując w tej kwestii myśl bawarskiego teologa, można zaryzykować stwierdzenie, że człowiek najpełniej wyraża się w muzyce i przez śpiew tylko wtedy, gdy w wierze doświadczy wyzwalającej mocy Boga. Muzyka rodzi się z modlitwy, wiary w Boga i zaufania Mu.

Wiara chrześcijańska widzi w tym opisanym w Księdze Rodzaju wydarzeniu rzeczywistość figuratywną, która znajduje swoje dopełnienie i realizację w wydarzeniach paschalnych. Jezus Chrystus, który przeszedł przez „Morze Czerwone”

² Zob. J. Ratzinger, *Duch liturgii*, tłum. E. Piecul, Poznań 2002, s. 10–11. „Liturgia jest świętem i żyjąc w blasku, jak powietrza potrzebuje rozświetlającej mocy sztuki. Liturgia jest kolebką twórczości, źródłem jej antropologicznej konieczności i religijnej legitymizacji. [...] Święta nie ma jednak bez liturgii, bez przewyższającego człowieka uprawnienia do świętowania i w tym sensie sztuka jest na liturgię zdana. Twórczość artystyczna czerpie swą życiodajną siłę ze służby uroczystej liturgii i w niej dopiero rodzi się na nowo”; zob. tenże, *Sakrament i misterium. Teologia liturgii*, tłum. A. Głos, Kraków 2011, s. 160.

³ Zob. J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 123–125.

⁴ Tamże, s. 123.

śmierci, zstąpił do otchłani, uwalniając oczekujących zmartwychwstania; wreszcie każdemu, kto w Niego wierzy, daje nowe, pełne wolności życie.

Ratzinger wyjaśnia:

Dla Izraela wybawienie z Morza Sitowia pozostało na zawsze główną inspiracją pieśni wychwalającej Boga, zasadniczym tematem śpiewu Izraela skierowanego do Stwórcy. Dla chrześcijan zmartwychwstanie Chrystusa, który sam przeszedł „Morze Czerwone” śmierci, zstąpił do krainy cieni i otworzył bramy więzienia, to prawdziwy *exodus*, w chrzcie zyskujący wciąż nową teraźniejszość (obecność)⁵.

Kantyk Mojżesza, pieśń będąca konsekwencją Bożego działania prowadzącego do oswobodzenia i wolności Izraela, ma na kartach Biblii wiele wariantów pieśni wybawienia, np. Pieśń Miriam (Wj 15,21), Pieśń Debory i Baraka (Sdz 5,1–31), Hymn Judyty (Jdt 16,1–17), Pieśń Tobiasza (Tb 13), a także wiele psalmów. Nowe Przymierze zawarte przez Jezusa Chrystusa także znajduje swój wyraz w nowej pieśni śpiewanej przez należących do Chrystusa. Szczególnie jest to dostrzegalne w Prologu Ewangelii według św. Jana (J 1,1–14), hymnach chrystologicznych i eklezjologicznych, zawartych głównie w listach Apostoła Narodów (np. Ef 1,3–14; Flp 2,6–11; Kol 1,11b–20). Zanim jednak szczegółowo poszerzymy horyzont o nowotestamentalne aspekty teologii muzyki w myśli J. Ratzingera, przejdźmy do Księgi Psalmów, do psalmu 47, szczególnie istotnego dla tej dziedziny teologii omawianego autora.

PSALM 47,8B

Kluczowym fragmentem dla zrozumienia istoty muzyki sakralnej w kontekście biblijnym jest zdaniem Ratzingera/Benedykta XVI Psalm 47, zwłaszcza jego ósmy werset: „hymn zaśpiewajcie Bogu”. Spośród wielu prób jego tłumaczenia⁶ J. Ratzinger na potrzeby konstruowania własnej myśli teologicznej odwołuje się do hebrajskich słów omawianego wersetu psalmu (*zamir maskil*) oraz do translacji Septuaginty (*psalate synetos*).

Tłumaczenie hebrajskiego zwrotu *zamir maskil* okazuje się dość złożone⁷. Czasownik *zamir* oznacza śpiew z towarzyszeniem instrumentu lub bez niego, przy czym w praktyce wykonawczej akcent pada tu na treść słowa, na wyarty-

⁵ Zob. tamże, s. 124.

⁶ J. Ratzinger przytacza wiele przekładów tłumaczeń wersetu 8. na nowożytny język niemiecki: „Śpiewajcie Mu pieśń psalmiczną” (*Einheitsübersetzung*), „Grajcie Mu w sposób pełen natchnienia” (M. Buber, F. Rosenzweig), „pieśń kunsztowna, piękna” (A. Deissler), „Śpiewajcie pieśń cudną” (H.J. Kraus), „Grajcie Bogu, jak tylko potraficie najpiękniej” (Biblia Jerozolimska). Zob. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 2005, s. 154–156.

⁷ J. Ratzinger, powołując się na znane mu autorytety, przytacza źródłosłów, a także semantyczne znaczenie w różnych językach orientalnych czasownika *zamir*. Zob. tamże, s. 157–159.

kułowanie treści przekazywanego śpiewem tekstu. *Zamir* oznacza zatem śpiew związany z logosem – słowem, z przekazem danej rzeczywistości, wydarzenia, uczuć za pomocą wyśpiewywanych słów⁸.

W Septuagincie zwrot *zamir* przetłumaczono jako *psalate*. Owo tłumaczenie w rozumieniu biblijnym, jak wykazuje J. Ratzinger, jest neologizmem, mającym znamienne konsekwencje w myśleniu i wykonywaniu muzyki liturgicznej. Dla Greka *psallein* oznaczało „grać na instrumencie strunowym”, nigdy jednak „śpiewać” (*psalmos* oznacza w języku greckim instrument strunowy)⁹. Natomiast dla Izraela wyrażenie *psallein* znaczy natchniony wiarą śpiew ku czci Jahwe.

Przekład drugiego słowa w hebrajskim zwrocie *zamir maskil* w swojej teologii muzyki Ratzinger interpretuje dwojako: łac. *sapienter* i *cum arte*; a w tłumaczeniu na język grecki: *synetos*. Zatem w pierwszym wariancie *psalate synetos* (łac. *sapienter*) oznacza: śpiewajcie zrozumiale, śpiewajcie inteligentnie, abyście sami rozumieli to, co śpiewacie, i aby treści, o których śpiewacie, były zrozumiałe dla innych¹⁰; śpiewajcie z ducha i dla ducha; śpiewajcie w sposób godny ducha i zgodny z duchem, zdyscyplinowanie i czysto¹¹.

Ratzinger posiłkuje się także Hieronimową Wulgatą, której przekład brzmi: *psallite sapienter* – śpiewajcie mądrze. W interpretacji autora *Nowej Pieśni dla Pana* zachowanie człowieka, do którego należą także akty modlitwy, uwielbienie Boga należy pojmować integralnie, tzn. „nie tylko z perspektywy czystej myśli, ale we wszystkich wymiarach jego egzystencji. W tym sensie istnieje pewne pokrewieństwo między mądrością a muzyką, w którym ma miejsce taka integracja człowieczeństwa i cały człowiek staje się zgodny z Logosem”¹² – Wcielonym Słowem, Jezusem Chrystusem.

Drugie znaczenie hebrajskiego słowa *maskil* – *cum arte*, jak podkreśla J. Ratzinger, jest wyzwaniem dla twórczych, najwyższych zdolności człowieka. Muzyka i śpiew dla Boga mają być formą sztuki wysokiej, tzn. w twórczości i wykonawstwie powinno się w miarę możliwości angażować całą osobę i jej zdolności oraz całą godność piękna¹³. W ten sposób rozumiana kreatywność jest współtworzeniem z Bogiem, uczestnictwem w Jego twórczości, odsłanianiem ukrytego piękna umiejscowionego przez Boga w stworzeniu, które wcześniej domaga się otwarcia na Jego głos.

⁸ Zob. tamże, s. 157–158.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 156.

¹¹ Zob. tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 163.

MYŚL PAULIŃSKO-AUGUSTYŃSKA: NOWA PIEŚŃ NOWEGO CZŁOWIEKA I RODZĄCEGO SIĘ KOŚCIOŁA

„Psałterz sam z siebie staje się modlitewnikiem rodzącego się Kościoła [psalmami modlił się także Jezus – T.S.], który dzięki temu został Kościołem modlącym się śpiewem”¹⁴ – podkreśla J. Ratzinger. Naśladowanie modlitwy Chrystusa było dla pierwszych chrześcijan fundamentalnym sposobem kształtowania własnej tożsamości. Do swojej liturgii rodzący się Kościół włącza także śpiew psalmów, interpretując je w kluczu chrystologicznym.

Duch Święty posłużył się w tej sprawie szczególnie geniuszem św. Pawła. Ratzinger w uprawianej przez siebie teologii muzyki w wielu miejscach odnosi się do paulińskich hymnów (np. Ef 1,3–14; Flp 2,6–11; Kol 1,11b–20; 1 Tm 3,16). Analizując chrystianizację muzyki w I wieku chrześcijaństwa, stwierdza:

Wspólnoty chrześcijańskie wyrosły z synagogi i wraz z chrystologicznie interpretowanym Psałterzem wyniosły z niej także sposób śpiewania. W krótkim czasie powstały wtedy również nowe chrześcijańskie hymny i pieśni; najpierw w pełni starotestamentalne *Benedictus* i *Magnificat*, a później całkiem chrystologiczne teksty, pomiędzy którymi wybijają się: prolog Ewangelii według św. Jana (1,1–14), hymn o Chrystusie z Listu do Filipian (2,6–11) oraz pieśń o Chrystusie z Pierwszego Listu do Tymoteusza (3,16)¹⁵.

Chrystologiczno-eklezjologiczną nowość, którą głównie za sprawą św. Pawła do kształtującej się liturgii wniosło chrześcijaństwo, wyraził św. Augustyn. Spośród licznych odniesień do augustyńskiej myśli Ratzinger w teologii muzyki szczególnie upodobał sobie jedno wyrażenie: nowa pieśń dla Pana. Święty Augustyn poucza: „nowej pieśni nie śpiewają ludzie starzy. Uczą się jej jedynie ludzie nowi, odnowieni ze starości przez łaskę, przynależący już do Nowego Testamentu, czyli do królestwa niebieskiego”¹⁶. Słowa te J. Ratzinger komentuje następująco:

Samo napisanie nowych tekstów i nowych melodii nie wystarczy. Nowość, o którą chodziło, musiała leżeć głębiej. [...] Aby pieśń była nowa, nowe musi być serce. Nowe Przymierze wymaga nowego człowieka. Jak mówią Ojcowie, nowa pieśń płynie tylko od nowego człowieka. Nowy człowiek jest nawet w pewnym sensie nową pieśnią: w ostatecznym spełnieniu sam byt stanie się pieśnią, kosmos stanie się pieśnią chwały. W muzyce Kościoła chodzi ostatecznie o wyprzedzenie tej pieśni kosmosu, o przygotowanie nowego świata. To jednak może się stać tylko wówczas, gdy będzie postępowała odnowa serc, gdy człowiek będzie żył nowym życiem, gdy będzie się stawał nowym człowiekiem w Chrystusie¹⁷.

¹⁴ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 126.

¹⁵ Tamże, s. 129.

¹⁶ Augustyn z Hippony, *Objaśnienia psalmów*, tłum. J. Sulowski, oprac. E. Stanula, Warszawa 1986, t. XLII, Komentarz do Psalmu 149, s. 384–397 (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, t. XXXVII–XLII).

¹⁷ J. Ratzinger, *Śpiewajcie Panu pieśń nową. Kazanie na dzień św. Cecylii*, tłum. J. Merecki, w: *Muzyka w służbie Bogu i człowiekowi. Materiały I Diecezjalnego Kongresu Muzyki Liturgicz-*

W myśli teologicznej bawarskiego teologa liturgia oraz muzyka jako jej integralna część mają służyć odnowie człowieka polegającej na zwróceniu swojego życia ku Chrystusowi i naśladowaniu Go; w istocie chodzi tu o chrystocentryzm i ostatecznie o chrystokształtność życia chrześcijanina.

„CANTARE AMANTIS EST”.

TEOLOGICZNO-SYSTEMATYCZNE PODSTAWY

„LOGIKE LATREIA”. CHRYSOLOGICZNO-ANTROPOLOGICZNE
ODNIESIENIA

W swoim piśmiennictwie (głównie na temat teologii liturgii, a w jej obrębie – teologii muzyki) kard. Ratzinger wiele miejsca poświęca Eucharystii. To w liturgii Mszy św. za sprawą Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, w sposób najgłębszy z możliwych spotykają się sprawy boskie ze sprawami ludzkimi¹⁸. Owa tajemnicza, poznawalna oczyma wiary obecność Boga wśród swego ludu jest dla chrześcijanina powodem radości i jej wyrażenia właśnie w śpiewie i towarzyszącej mu muzyce. J. Ratzinger, odwołując się do Jezusowej przypowieści, pisze o tym następująco:

„Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć” (Mk 2,19n). Słowa te są prorocstwem męki, ale i zapowiedzią zaślubin, których obraz pojawia się stale w przypowieściach Jezusa o uczie weselnej i które stają się centralnym tematem ostatniej księgi Nowego Testamentu, Apokalipsy św. Jana, gdzie wszystko poprzez Mękę zmierza do Godów Baranka. Skoro zaślubiny, jak się wydaje, są antycypowane w wizjach niebiańskiej liturgii, to dla chrześcijan oznaczało to, iż Eucharystia jest obecnością Oblubieńca, będąc tym samym antycypacją uczy weselnej Boga. W Eucharystii odbywa się owa komunia [...] wszyscy w komunii stają się „jednym duchem”, kimś jednym w Nim. Zapowiedziana w Starym Testamencie weselna tajemnica połączenia Boga i człowieka odbywa się w sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa, właśnie dzięki Jego męce, całkowicie realnie (por. Ef 5,29–32; 1 Kor 6,17; Ga 3,28). Śpiew Kościoła wynika więc ostatecznie z miłości. To miłość rodzi śpiew. *Cantare amantis est* – mówi św. Augustyn – śpiewanie to sprawa miłości¹⁹.

Powtórzmy: „Gdzie człowiek spotyka Boga, tam samo słowo już nie wystarcza”²⁰. Liturgia, podczas której dokonuje się spotkanie miłości z żywym, zmarłychwstałym Panem, ożywia chrześcijanina, czego skutkiem jest nowa pieśń nowego, przebóstwionego człowieka – życiowa postawa uwielbienia i adoracji:

nej, Gliwice, 14–16.10.2005 oraz wykłady formacyjne dla muzyków kościelnych, red. F. Koenig, Gliwice 2006 (Studia i Materiały Diecezji Gliwickiej, t. 1), s. 11.

¹⁸ Zob. Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej*, „*Sacrosanctum concilium*”, 10.

¹⁹ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 128.

²⁰ Tamże, s. 123.

Kto wierzył w zmartwychwstanie Chrystusa, ten faktycznie znalazł ostateczne wybawienie; wiedział, że chrześcijanie, którzy odnaleźli się w „Nowym Przymierzu”, śpiewali teraz zupełnie nową pieśń, „nową” w sposób ostateczny i prawdziwy w obliczu tego „całkowicie innego”, zaistniałego wraz ze zmartwychwstaniem Chrystusa²¹.

Oto pojmowana w najgłębszym sensie chrystologiczno-antropologicznym teologia muzyki, nowej pieśni człowieka nowego. W tak rozumianej teologii muzyki zawiera się także jej sens eklezjalny oraz głęboko egzystencjalne zakorzenienie wyrażone w starożytnej maksymie: *lex orandi – lex credendi – lex vivendi*. Owo *lex vivendi* (czyli życie chrześcijanina zgodne z wiarą wyrażającą się w modlitwie) jest w myśli J. Ratzingera niczym innym jak prawem naśladowania Jezusa Chrystusa. Naśladowanie wyniesione z liturgii Ratzinger wyraził słowami listu św. Pawła do Rzymian: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12,1). Paulińskie wyrażenie *logike latreia* – rozumna służba Boża – pojmuje Ratzinger jako nieustanną liturgię ofiarniczą, którą na wzór Chrystusa powinno być życie chrześcijanina²². Zatem w nowej pieśni egzystencji chrześcijańskiej chodzi o wewnętrzne zjednoczenie chrześcijanina z ofiarą Chrystusa, o przeobóstwienie, o chrystokształtność życia.

„SURSUM CORDA”. PNEUMATOLOGICZNA REALIZACJA W MODLITWIE LITURGICZNEJ

Aby liturgia oraz muzyka jej służąca kształtowały ludzkie życie i przynaglały do postawy uwielbienia Boga, niezbędna jest miłość, którą jest Duch Święty – twierdzi autor *Ducha liturgii*. W całym piśmiennictwie na temat liturgii jednym z zasadniczych celów towarzyszących bawarskiemu teologowi był ten, aby nauczyć się pojmować liturgię jako modlitwę Kościoła, prowadzoną z natchnienia i pod kierownictwem samego Ducha Świętego; jako modlitwę, w której Chrystus wciąż na nowo przenika naszą teraźniejszość i wkracza w nasze życie²³. W tym rozumieniu *Cantare amantis est* – śpiew staje się sprawą miłości.

Tę twórczą obecność Ducha Świętego autor *Ducha liturgii* opisuje następująco:

Duch Święty jest miłością i to On powoduje śpiew. Jest On Duchem Chrystusa, pociąga nas ku miłości do Chrystusa i tak prowadzi nas do Ojca. [...] „sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26). Wszelka modlitwa, a w sposób szczególny przekraczający dar śpiewania i grania Bogu, to dar Ducha Świętego, który jest miłością, który w nas rodzi miłość i niejako pobudza nas do śpiewu. Ponieważ jednak Duch jest Duchem Chrystusa i bierze z tego, co jest Jego

²¹ Tamże, s. 125.

²² Zob. tamże, s. 55; zob. także: J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, Katowice 2014, s. 54–65.

²³ Zob. J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 10.

(J 16,14), zatem dar pochodzący od Ducha, przekraczający słowa, zawsze odnosi się do Słowa, do stwarzającego i podtrzymującego życie sensu, do Chrystusa²⁴.

Duch Święty jest *Spiritus movens* liturgii, modlitwy, muzyki oraz konsekwentnie – życia chrześcijanina. Duch ukierunkowuje muzykę liturgiczną na Chrystusa, odwieczny i Wcielony Logos. Chrystologiczne ukierunkowanie powoduje trzeźwe, racjonalne, logiczne (!) upojenie wiarą rozumianą jako uwielbienie Boga²⁵. Odniesienie muzyki liturgicznej do Logosu staje się zatem jej niezbędnym kryterium. Tylko pod natchnieniem Ducha Świętego możemy mówić „Panem jest Jezus” – powtarza za św. Pawłem J. Ratzinger²⁶. „Duch Święty prowadzi nas do Logosu, prowadzi nas do muzyki, która znajduje się w znaku *sursum corda* – wzniesienia serca”²⁷; odniesienia serca do Logosu i odpowiadającej mu adoracji rozumianej jako życie w obecności Boga.

„IN CONSPECTU ANGELORUM PSALLAM TIBI”.
ESCHATOLOGICZNA „MUSICA COELESTIS”

Liturgia chrześcijańska – a tym samym muzyka liturgiczna – w myśli J. Ratzingera ma wymiar eschatologiczny. Eschatologię bawarski teolog pojmuje jako wyrażającą się w przekraczaniu granic miejsc i czasów po to, aby wszystkich zgromadzić na godzinę Chrystusa, która jest antycypowana właśnie w sprawowanej liturgii Kościoła²⁸. W teologii muzyki komentarz kard. Ratzingera do magisterium Kościoła jest następujący:

Owa ostatecznie nowa pieśń została już wprawdzie zainicjowana, lecz przecierpieć jeszcze trzeba wszystkie męki historii, wszelki ból musi zostać niejako zebrany i włączony w ofiarę wysławienia, aby mógł w niej zostać przemieniony w pieśń pochwalną²⁹.

Prefacja, pierwsza część Modlitwy eucharystycznej, kończy się zwykle stwierdzeniem, że wraz z cherubinami i serafinami, ze wszystkimi chórami niebios, uroczyste

²⁴ Tamże, s. 128, 134.

²⁵ Zob. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 213.

²⁶ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 135–136.

²⁷ Tamże, s. 136; zob. także: tenże, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 210–212.

²⁸ „Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej, odprawianej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej jako sługa świętyni i prawdziwego przybytku. W liturgii ziemskiej ze wszystkimi zastępami duchów niebieskich wyśpiewujemy Panu hymn chwały; wspominając ze czcią świętych, mamy nadzieję uczestniczenia we wspólnocie z nimi; oczekujemy jako Zbawiciela Pana naszego, Jezusa Chrystusa, aż się ukáže jako Ten, który jest życiem naszym, a my z Nim razem pojawimy się w chwale”, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1090; zob. także: Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum concilium”*, 8; tenże, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, 50.

²⁹ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 125.

śpiewamy „Święty, Święty, Święty”. Jest to nawiązanie do wizji zawartej szóstym rozdziale Księgi Proroka Izajasza (6,1–3), gdzie cała ziemia, całe stworzenie, wsłuchuje się w śpiew aniołów wyśpiewujących chwałę Pana Zastępów. W trakcie świętowania Mszy świętej włączamy się w liturgię, która zawsze nas poprzedza. Nasz śpiew jest współ-śpiewem i współ-modlitwą w wielkiej liturgii, która obejmuje całe stworzenie³⁰.

W innym miejscu swoich rozważań na temat kosmiczno-eschatologicznego wymiaru liturgii i muzyki liturgicznej J. Ratzinger wskazuje, że liturgia sprawowana na ziemi jest już antycypacją paruzji – wstąpieniem przyszłego „już” w nasze „jeszcze nie”. Powołując się w tej kwestii na zawarty w Apokalipsie obraz liturgii niebiańskiej, teolog szczególnie podkreśla w Janowym opisie obecność zastępów chórów anielskich, których śpiew jest wyrazem nigdy nieustającej radości. Radość aniołów wynika z istoty ich życia – adoracji. Wniosek z tych pozornie teoretycznych i górnolotnych rozważań dla chrześcijańskiej egzystencji zdaje się następujący: „Przyjąć formę życia aniołów znaczy uczynić ze swego życia adorację – w stopniu, w jakim pozwala na to ludzka słabość”³¹. *Formae vitae angelicae*, mającą swój wyraz w chrześcijańskiej liturgii i służącej jej muzyce, można za św. Benedyktem z Nursji oraz J. Ratzingerem wyrazić słowami Psalmu 138: *In conspectu angelorum psallam tibi* – będę Ci śpiewał psalm wobec aniołów, ponieważ pragnę (parafrazując fragment reguły św. Benedykta z Nursji), *ut vita mea concordet fides mea in Christo* – aby moje życie zgadzało się z moją wiarą w Chrystusa³². W praktyce muzyka liturgiczna ma służyć czci oddawanej Bogu i tym samym prowadzić człowieka do postawy uwielbienia Boga; sama muzyka ma stać się liturgią, to znaczy włączeniem się w chór aniołów i świętych. Do tak rozumianej modlitwy zachęcają nas zawsze ostatnie zdania prefacji; Kościół na ziemi – zbawiona ludzkość – może podjąć śpiew zastępów niebiańskich oraz świętych. W innym przypadku można się rozminąć z sensem sprawowanej liturgii – twierdzi Ratzinger³³.

„AB THEOLOGIAE USQUE AD PRAXIS”. PASTORALNO-LITURGICZNE KONSEKWENCJE

CHWAŁA BOŻA OBECNA W PIĘKNIE MUZYKI

Joseph Ratzinger wielokrotnie podkreślał, że *via pulchritudinis* – doświadczenie piękna – we własnym życiu prowadziło go do otwarcia się na transcendencję

³⁰ Zob. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 136–137.

³¹ Zob. tamże, s. 202–203.

³² Zob. tamże.

³³ Zob. tamże, s. 213, 221.

i tym samym na prawdziwe spotkanie z Bogiem³⁴. Jednym ze źródeł myślenia o pięknie muzyki jest dla kard. Ratzingera (obok św. Tomasza z Akwinu i św. Bonawentury) jego mistrz – św. Augustyn. W swoich *Dialogach filozoficznych* (w części *De musica*) Augustyn podejmuje i wyjaśnia myśl pitagorejską, według której ów matematyczny porządek wszechświata (gr. *kosmos*) jest tożsamy z istotą piękną. Piękno muzyki, w tym muzyki liturgicznej, polega na jej adekwatności do rytmicznych i harmonicznym zasad kosmosu. Tworzona przez człowieka muzyka jest tym piękniejsza, im bardziej podporządkowuje się muzycznym zasadom wszechświata³⁵.

Tę zasadę piękna Ratzinger opisuje następująco:

Owo piękno w ich [pitagorejczyków – T.S.] ujęciu nie posiadało wyłącznie natury optycznej, lecz także muzyczną. Matematyczny porządek planet i ich biegu zawiera w sobie ukryty dźwięk, będący pierwotną formą muzyki; właśnie do tego wyobrażenia nawiązuje Goethe, mówiąc o „grach siostrzanych sfer” (*Faust*, Prolog). Orbity planet są niejako melodiami, porządki liczbowe są rytmem, a współistnienie poszczególnych torów planet tworzy harmonię. Muzyka, będąca dziełem człowieka, musi zostać najpierw usłyszana w wewnętrznej muzyce wszechświata i w jego wewnętrznym porządku, włączona w siostrzaną pieśń „siostrzanych sfer”³⁶.

W interpretacji chrześcijańskiej piękno świata wynika ze stwórczego oraz logicznie uporządkowanego aktu Boga – *ars Dei*. W teologicznej myśli J. Ratzingera najgłębszą zasadą stwórczego Ducha jest Logos – pierwowzór porządku świata, który został włączony w materię. Ten kierunek myślenia niesie ze sobą konsekwencje w postrzeganiu piękna wyrażonego w sztuce, w tym w muzyce:

Sam Logos jest wielkim Artystą, w którym pierwotnie zawarte są wszystkie dzieła sztuki – piękno wszechświata. Zgodnie z tym wspólny śpiew z całym wszechświatem oznacza pójście śladem Logosu i zbliżanie się do Niego. Każda prawdziwie ludzka sztuka jest zbliżaniem się do jedynego „Artysty”, do Chrystusa, do stwórczego Ducha³⁷.

Liturgia, której zadaniem jest doprowadzenie człowieka wierzącego do spotkania z Jezusem Chrystusem, potrzebuje wielkiej sztuki, która jest zdolna zachwycić człowieka i wznieść jego ducha ku niebu; sztuki, która przez empirycznie dostrzegalne piękno ma za zadanie doprowadzić wierzącego do najwyższego Piękną.

³⁴ Zob. m.in. P. Seewald, *Benedykt XVI. Portret z bliska*, tłum. G. Popek, Kraków 2006, s. 278. Benedykt XVI, odwiedzając świątynię Sagrada Família w Barcelonie, mówił: „piękno jest wielką potrzebą człowieka, jest korzeniem, z którego wyrasta pień naszego pokoju i owoce naszej nadziei. Piękno jest również objawieniem Boga, gdyż, podobnie jak On, piękne dzieło jest czystą bezinteresownością, nakłania do wolności i wyrwa z egoizmu”. Benedykt XVI, *Kościół ma być wizerunkiem Bożego piękna*, „L'Osservatore Romano” 32 (2011), nr 1, s. 34.

³⁵ Zob. J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 136–137.

³⁶ Tamże, s. 137.

³⁷ Tamże, s. 138.

Ratzinger konsekwentnie dopomina się o bezinteresowne dowartościowanie piękna w sztuce liturgicznej, o właściwą – pełną piękna – *ars celebrandi*, która przede wszystkim wyraża się w muzyce. Syntezą i pewnego rodzaju podsumowaniem stały się dla J. Ratzingera słowa pieśni dwudziestej Paulina z Noli (ca. 353–431), którą już jako papież przytacza podczas jednej ze śródowych katechez: *At nobis ars una fides, et musica Christus* – Dla nas wiara jest jedyną sztuką, a Chrystus muzyką³⁸. Piękno, konkluduje w innym miejscu, nie jest jedynie czynnikiem dekoracyjnym liturgii; ono jest jej elementem konstytutywnym³⁹.

WSKAZANIA DLA MUZYKI LITURGICZNEJ

Przywołana i dotychczas zreferowana refleksja na temat liturgii i związanej z nią muzyki w myśli J. Ratzingera/Benedykta XVI prowokuje do zadania kolejnych istotnych dla całej sprawy pytań: Jak powinna ostatecznie wyglądać muzyka w liturgii pragnąca służyć wierze? W jakim kierunku powinna się rozwijać? Jakie kryterium (obok piękna) przyjąć w jej ujmowaniu? Skąd muzyka kościelna powinna czerpać inspiracje? Na jakie niebezpieczeństwa jest narażona? Na tego typu pytania oraz wiele innych, bardziej szczegółowych, próbuje w swojej refleksji teologicznej odpowiedzieć J. Ratzinger.

Jednym z wzorców myślenia w tej kwestii był dla Benedykta XVI jego mistrz: Romano Guardini, który doceniając istotną rolę piękna w liturgii, równocześnie przestrzegał przed pokusą estetyzmu i przypominał, że celem piękna liturgicznego jest zbawienie dusz ludzkich⁴⁰. W jednym z tekstów poświęconych teologii Eucharystii Ratzinger pisze z przejęciem:

Kościół jest wspólnym domem piękna o wiele wyższego rodzaju, w którym sztuka nie jest przywilejem nielicznych, ani wyrazem przeszłości, lecz żywą terażniejszością, wspólnym centrum życia, które wszystko przenika i promieniuje do terażniejszości. [...] To, co było święte lub służyło świętości, staje się/może stać się blichtrzem samouwielbienia⁴¹.

W innym miejscu uzupełnia:

Gdzie następuje upadek liturgii, tam też upada *musica sacra*, a gdzie dobrze się rozumie i przeżywa liturgię, tam też dobrze się rozwija muzyka kościelna⁴².

³⁸ Benedykt XVI, *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, przekład i opracowanie redakcyjne za polską edycją L'Osservatore Romano, Poznań 2008, s. 207.

³⁹ Tenże, *Adhortacja apostołska „Sacramentum caritatis”*, 35.

⁴⁰ Zob. R. Guardini, *O duchu liturgii*, tłum. M. Wolicki, Kraków 1996, s. 93–94.

⁴¹ Zob. J. Ratzinger, *Szukajcie tego, co w górze*, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2007, s. 119–120.

⁴² J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 214.

Obok odpowiedzi wskazujących na cel i istotę muzyki liturgicznej (uświęcenie człowieka, które prowadzi do zbawienia) Ratzinger wskazuje na przynajmniej dwie niewłaściwe sytuacje, które mogą być udziałem muzyki w liturgii. Pierwszą z nich jest brak wrażliwości na piękno przejawiający się w powierzchownej estetyce, która znajduje swój częsty wyraz w duszpasterskim pragmatyzmie. Drugą błędną drogą to – wspomniany wcześniej w myśli R. Guardiniego – estetyzm sam w sobie, estetyzm ubóstwiany, wyemancypowany, który staje się dla człowieka wyłącznie momentem samozadowolenia, dając poczucie elitarności i uprzywilejowania. W tego typu okolicznościach bardzo łatwo o pomijającą Boga (auto) idolatrię i tym samym rozminięcie się z celem, któremu powinna służyć muzyka liturgiczna. Omówmy po krótko oba kazusy.

Brak wrażliwości na piękno, najczęściej połączony z duszpasterskim pragmatyzmem, jest według J. Ratzingera nie do pogodzenia z funkcją muzyki w liturgii. Nośnym argumentem w tej kwestii są dla teologa słowa ojców Soboru Trydenckiego:

Z kościołów będą usunięte takie rodzaje muzyki, w których tkwi domieszka czegoś swawolnego albo nieczystego, czy to wykonywanej na organach, czy też śpiewanej, [...] aby Dom Boży był tak naprawdę (i mógł być nazwany) domem modlitwy.

Komentuje je:

Zadaniem muzyki kościelnej nie jest bowiem jedynie pobudzanie naszego zmysłu słuchu, lecz zachowywanie zrozumiałości przekazywanego słowa w taki sposób, by serce słuchacza zostało porwane (*rapiantur*) tęsknotą (*desiderium*) za niebiańską harmonią i kontemplacją radości błogosławionych⁴³.

Funkcjonalizm dostosowania i czysty pragmatyzm muzyki (najczęściej wyzuty z głębi doświadczenia piękna) są niezdolne do spełnienia tych zadań. Przenikanie do liturgii muzycznej popkultury (uważanej za jakoby bardziej funkcjonalną, bliższą człowiekowi, skazującą (!) duszpasterstwo na sukces (!?)) z czasem – twierdzi J. Ratzinger, powołując się na znakomitego niemieckiego kompozytora Paula Hindemitha – niesie ze sobą następujące konsekwencje: „odbiera nam ona stopniowo zdolność słuchania, słyszenia; stajemy się pod względem muzycznym nieprzytomni”⁴⁴. Co więcej, tak rozumiana i praktykowana muzyka w liturgii, stając się belkotem, niszczy orędzie (*kills the message*) przekazywane przez Kościół, orędzie Ewangelii. Z determinacją i odwagą teolog konkluduje:

Banalizacja wiary nie jest żadną nową inkulturacją, lecz zaprzeczeniem jej kultury i prostytucją uprawianą z antykulturą. [...] Ale bez odwagi ascezy, bez odwagi sprzeciwu nie można się obyć również dzisiaj. Tylko taka odwaga może zrodzić nową twórczość.

⁴³ J. Ratzinger, *Sakrament i misterium*, s. 174.

⁴⁴ J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 172 z przypisem 40; zob. tamże, s. 192–197.

Jednego wszakże możemy być pewni: że twórczej mocy wiary wystarczy aż po kres czasów – aż doświadczymy wszystkich wymiarów człowieczeństwa⁴⁵.

Estetyzm sam w sobie mierzy sztukę kryterium samej sztuki, wykluczając jej funkcję służebną. Tak rozumiana sztuka (w tym muzyka) podnosi człowieka na piedestał absolutnego stwórcy, zaklamując tym samym jego ludzką naturę. Twórczość (a w zasadzie jej rozkład) staje się czystą, pustą samowolą⁴⁶, prowadzącą prostą drogą do idolatrii bożka *kalos*⁴⁷.

Jako drogę przemiany myślenia dla twórcy muzyki liturgicznej Ratzinger wskazuje powrót do Boga: uświadomienie sobie faktu, że istotowo i „odstwórczo” pochodzi on od Bożego „kunsztu” i sam jest jego częścią. Człowiek ma możliwość podziwiania oraz wnikania myślą i zmysłami w twórcze dzieła Boga i dzięki temu może brać twórczy udział w Bożym *creatio contiuna*. Muzyka, stwierdza teolog, może w ten sposób pozostać sobą i tym samym stawać się „pieśnią pochwalną w wielkim zgromadzeniu” (Ps 22,6)⁴⁸. „To właśnie jest probierzem prawdziwej twórczości, że artysta wychodzi z ezoterycznego kręgu i potrafi tak kształtować swoją intuicję, aby również inni – wielu innych – mogło usłyszeć to, co usłyszał on”⁴⁹ – oto rozwiązanie: służebna funkcja muzyki. Wyjście ze „(s)twórczego” egocentryzmu ku służbie Stwórcy przez zwrócenie się do stwórczego Logosu. Ratzinger rozwija tę myśl następująco:

Bogu, który od samego początku i w każdym życiu jest stwórczym i nadającym sens Słowem, odpowiada sztuka, nad którą prymat sprawuje Logos, która zatem integruje różnorodność ludzkiej istoty w oparciu o jej najwyższe siły moralne i duchowe, wyprzedzając jednak tym samym ducha z racjonalistycznej i woluntarystycznej ciasnoty ku symfonii stworzenia. [...] spotkanie z Bogiem stanowi wyzwanie dla najwyższych zdolności człowieka. Wielkości Boga człowiek odpowiada tylko wtedy, gdy w miarę swych możliwości wkłada również w swoją odpowiedź całą godność piękna, wzniosłość rzeczywistej „sztuki”. [...] Artyści nie wymyślają sami, co może być godne Boga i piękne. [...] Twórczość artystyczna odzwierciedla to, co Bóg ukazał jako model⁵⁰.

Muzyka liturgiczna, jej tworzenie i wykonawstwo są zatem w myśli J. Ratzingera uczestniczącym współtworzeniem z Bogiem, odkrywaniem i odsłanianiem piękna obecnego w stworzonym świecie. W żadnym wypadku – twierdzi bawarski teolog – nie umniejsza to godności artysty oraz jego twórczości, lecz wprost przeciwnie: ugruntowuje jego praktykę twórczą oraz wartość jego dzieła. Jedynym źródłem piękna jest Bóg – i tylko On. Dla tego, do kogo trafiło piękno muzyki

⁴⁵ Tamże, s. 173.

⁴⁶ Zob. tamże, s. 168–169.

⁴⁷ Zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2012, s. 97–99.

⁴⁸ Zob. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 169.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 163.

liturgicznej, staje się jasne, że wiara jest prawdziwa, choćby nawet potrzebował on jeszcze wiele, aby to wewnętrzne przekonanie potwierdzić rozumem i wolą. Istotą muzyki liturgicznej, jej najwyższą posługą (niezaprzeczającą jej estetycznej i artystycznej wielkości) jest według J. Ratzingera bycie drogą, która przyprowadza do Jezusa; drogą, na której Bóg ukazuje swoje zbawienie⁵¹.

WSKAZÓWKI DLA DUSZPASTERSTWA

Myśl teologiczna kard. Ratzingera nie jest wyłącznie refleksją teoretyczną; teologia ta ma również bliskie życiu ukierunkowanie profetyczno-praktyczne. Zasadniczą wskazówkę dla duszpasterstwa wywodzącą się z teologii muzyki Josepha Ratzingera można ująć następująco: „liturgia stanowi uczestnictwo w trynitarnym dialogu między Ojcem, Synem i Duchem Świętym; tylko wówczas nie jest ona produktem naszej «roboty», lecz stanowi *opus Dei* – działanie Boga wobec nas i w nas”⁵². Owo trzeźwiące teologicznie i duszpastersko stwierdzenie wiąże się z daleko idącymi konsekwencjami dla eklezjologii, a także dla chrześcijańskiej *praxis fidei*. Głównym motywem sformułowania tej tezy było hasło na temat śpiewu i muzyki w Kościele: *Canto e musica*, zawarte w *Nuovo Dizionario di Liturgia*⁵³, pod redakcją dwóch włoskich teologów liturgii: Domenica Sartorego i Achille M. Triacca.

W ujęciu liturgii oraz śpiewu liturgicznego redaktorzy słownika wychodzą od słów obietnicy Jezusa zawartej w Mt 18,20: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”. Według kard. Ratzingera interpretacja powyższej obietnicy Jezusa przez redaktorów słownikowego hasła niesie w aspekcie teologiczno-pastoralnym posmak rewolucyjny, tzn. nie Kościół poprzedza grupę, lecz grupa dwojga lub trojga osób staje się normą liturgii Kościoła:

Nie Kościół jako wielkość całościowa jest nosicielem liturgii pojedynczej grupy czy wspólnoty, lecz sama grupa jest miejscem każdorazowego powstawania liturgii. Liturgia nie wyrasta zatem ze wspólnego, z góry danego faktu, z „rytu” (który teraz jako „skodyfikowany program” staje się negatywnym obrazem braku wolności); powstaje ona na miejscu kreatywną mocą zebranych⁵⁴.

⁵¹ Zob. tamże, s. 195–196, 174. „Musimy nauczyć się widzenia Jezusa. Jeśli nie znamy Go tylko przez słowa, lecz zostaliśmy trafieni strzałą Jego paradoksalnego piękna, wówczas znamy Go rzeczywistoście. Nie znamy Go jedynie z drugiej ręki. To zaś oznacza, że spotkaliśmy piękno prawdy, która zbawia”. Tenże, *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2005, s. 42–43.

⁵² J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 184.

⁵³ *Nuovo Dizionario di Liturgia*, red. D. Sartore, A.M. Triacca, Roma 1984, kol. 198–219.

⁵⁴ J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 177. Przy okazji rozpoznawania wspomnianej kwestii kard. Ratzinger przytacza poszczególne passusy słownikowego hasła *Canto e musica*, zawarte w *Nuovo Dizionario di Liturgia*, zarazem tłumacząc je na potrzeby swojego tekstu. Zob. przypisy w: *Nowa pieśń dla Pana*, s. 176–180.

W tego typu myśleniu i podejściu Kościół i liturgia (sakramenty, modlitwa śpiewem, normy z nimi związane) zredukowane zostają wyłącznie do funkcji instytucjonalnej i tym samym ograniczają kreatywną twórczość jednostki i grupy⁵⁵. Dogmatyzacja autonomicznej grupy, nieposłuszeństwo wobec Kościoła w imię kreatywności danej chwili, wspólnotowa modlitwa Kościoła postrzegana jako egalitaryzm, tradycyjne (także soborowe!) określenia, takie jak „skarbiec *musicae sacrae*”, „organy jako królowa instrumentów”, „uniwersalny charakter chorału gregoriańskiego”, jawią się autorom słownikowego hasła jako „mystyfikacje” służące „utrwaleniu określonej formy władzy”⁵⁶, która jest rozumiana jako przeciwieństwo wolności (także ewangelicznej wolności naśladowania Chrystusa)⁵⁷. J. Ratzinger odnosi się niezwykle krytycznie do wyżej opisanego hermeneutyki zerwania, wyrażającej się w „kreatywności” uczestników kultu (wynikłej m.in. z błędnego odczytania interpretacji nauczania Vaticanum II). Rozpoznaje ją m.in. jako socjologizm, zerwanie z Tradycją Kościoła, oderwanie od Nowego Testamentu. Konsekwencją upatrywania źródła liturgii w grupie – nowym ludzie, nazywającym siebie ludem Bożym – zamiast w Kościele jest zanik teologii liturgii oraz praktyki liturgicznej⁵⁸.

Kardynał Ratzinger konkluduje:

Liturgia bez Kościoła jest bowiem sprzecznością samą w sobie. Gdzie wszyscy są aktywni i chcą sami stać się podmiotem, tam wraz ze wspólnym podmiotem, jakim jest Kościół, znika również Ten, który naprawdę sprawuje liturgię. Zapomina się bowiem, że ma być ona *opus Dei*, w którym najpierw działa sam Bóg, a my właśnie przez to, że On działa, stajemy się istotami odkupionymi. Grupa celebrytuje sama siebie i właśnie przez to nie celebrytuje niczego. Dlatego powszechna aktywność staje się nudą. Nie dzieje się bowiem nic, skoro nieobecny pozostaje Ten, na którego czeka cały świat⁵⁹.

Bawarski teolog w tej sytuacji daje konkretną wskazówkę prowadzącą do nawrócenia, polegającego na zmianie myślenia o Kościele wyłącznie jako o instytucji ze zbiurokratyzowanym kultem (zmonopolizowanym przywilejem sakramentów) jako narzędziem jego władzy. Jeśli nie uda się przewyciężyć tego typu myślenia i na nowo spojrzeć na Kościół jako na Ciało Chrystusa, jako na miejsce Jego obecności, wówczas niemożliwa stanie się odnowa liturgii, „a tylko zmarli pogrzebią zmarłych i nazwą to reformą”⁶⁰. Zatem właściwym podmiotem liturgii

⁵⁵ Zob. tamże.

⁵⁶ Zob. tamże, s. 178 wraz z przypisem nr 6.

⁵⁷ Zob. tamże, s. 179.

⁵⁸ Zob. tamże, s. 179–182. Owa aktywność wg redaktorów hasła przejawia się w pełnej i autentycznej aktywności wszystkich uczestników, wyrażeniu przez śpiew tożsamości uczestników kultu – swojska muzyka staje się siłą zespalałą grupę i znakiem rozpoznawczym wspólnoty; ważniejsze od „co” jest „jak” należy „robić” muzykę – budzicielkę irracjonalnych mocy i wspólnotowej energii, ku której zmierza kult i wspólnota.

⁵⁹ Tamże, s. 183–184.

⁶⁰ Zob. tamże.

jest Kościół rozumiany jako *communio sanctorum* w każdym miejscu i we wszystkich czasach⁶¹. Teolog wskazuje przy tym na fundament muzyki liturgicznej:

muzyka liturgiczna Kościoła powinna być przyporządkowana tej integracji człowieczeństwa, jaką prezentuje nam wiara we Wcielenie. [...] u początku wielkiej muzyki sakralnej stoi z natury rzeczy pełen czci szacunek, postawa przyjmowania, pokora, która przez uczestnictwo w tym, co wielkiego już się oglądało, gotowa jest służyć. Tylko ten, kto czerpie natchnienie z tej wizji człowieka, może tworzyć odpowiadającą jej muzykę⁶².

Liturgii i muzyki jej służącej nie można „wyprodukować”, „zrobić”. Kult jest odpowiedzią na pełną miłości inicjatywę Boga, która jest tajemnicą. Na uczestnictwo w tej tajemnicy można się otworzyć i przyjąć ją w akcie posłuszeństwa, o czym poucza nas Biblia – podkreśla Ratzinger⁶³. Dodatkowo skuteczny w uzdrawianiu chorego myślenia o liturgii Kościoła i muzyce liturgicznej jest opisany wcześniej kierunek myślenia św. Pawła zawarty w Rz 12,1 – *logike latreia* – rozumna służba Boża, służba Boża odpowiadająca wcielonemu Logosowi – Jezusowi Chrystusowi, wraz ze wszystkimi konsekwencjami dla chrześcijańskiego życia.

PODSUMOWANIE

Podsumujmy w kilku punktach przedstawione w opracowaniu główne tezy teologii muzyki J. Ratzingera/Benedykta XVI:

1. U podłoża teologicznej refleksji kard. Ratzingera nad muzyką liturgiczną stoi doświadczenie wiary prowadzącej do relacji Boga i człowieka. Relacji tej, wyrażanej w liturgii, towarzyszy muzyka, która pozwala pełniej wyrazić tę relację. „Gdzie człowiek spotyka Boga, tam samo słowo już nie wystarcza”.
2. Zasadniczą inspiracją refleksji nad wiarą wyrażającą się w muzyce są dla Josepha Ratzingera: słowo Boże (głównie Kantykt Mojżesza, psalmy, hymny Starego Testamentu oraz nowotestamentalne, zawarte głównie w listach św. Pawła) i Tradycja Kościoła (szczególnie pisma św. Augustyna). Opisane w nich formy uwielbiana Boga śpiewem rzutują na późniejszą, systematyczną refleksję służącą praktyce pastoralnej.
3. W teologii systematycznej myśl kard. J. Ratzingera koncentruje się na aspekcie chrystologicznym. Ofiara życia Jezusa Chrystusa, Jego wolne posłuszeństwo z miłości do Ojca i do stworzenia są miarą i wzorcem dla katolickiej liturgii oraz kształtowania życia wokół tej prawdy. Liturgia sprawowana pod natchnieniem Ducha Świętego staje się tym samym antycypacją niebiańskiej, wiecznej litur-

⁶¹ Zob. tamże, s. 186.

⁶² Tamże, s. 196–197.

⁶³ Zob. tamże, s. 187–189.

gii uwielbienia Boga wraz z całym Kościołem. Tak rozumiana rzeczywistość zbawcza staje się zasadniczym kryterium oraz wyznacznikiem dla twórców i wykonawców muzyki liturgicznej. Natomiast w wymiarze egzystencjalnym w ten sposób przeżywane liturgia i muzyka inspirują życie chrześcijańskie do stawania się „nową pieśnią dla Pana”.

4. Jednym z konstytutywnych elementów sprawowanej liturgii jest piękno. W swojej estetyce teologicznej, przez odniesienia do harmonijnego i logicznego porządku świata, J. Ratzinger pragnie uwrażliwić uczestniczących w liturgii na piękno w niej obecne oraz zachęcić do dbałości o pełną piękną *ars celebrandi*.
5. Wskazówki duszpasterskie w odniesieniu do muzyki liturgicznej koncentrują się w teologii Benedykta XVI – mówiąc najkrócej – na prymacie Boga. Odejście od tej zasady dla *praxis* muzyki kościelnej skutkuje bądź to estetyzmem samym w sobie, gdzie w centrum znajduje się muzyka i jej wykonawstwo, bądź też duszpasterskim pragmatyzmem, przeradzającym się w wyzutą z duchowego piękna powierzchowność wiary, modlitwy i życia. Dodatkowo w wymiarze duszpasterskim kard. Ratzinger wskazuje wyraźnie, że odejście od Boga i Kościoła (pozornie ograniczających wolność i postęp wiary) oraz postawienie w ich miejsce wspólnoty „produkującej”, „tworzącej” liturgię skutkuje idoliatrią, która prowadzi do (auto)celebracji osób modlących się. Jako remedium na tego typu postawę J. Ratzinger proponuje drogę nawrócenia polegającą na zmianie myślenia o Kościele: z rozumienia go wyłącznie jako instytucji ze zbiurokratyzowanym kultem, narzędziem jego władzy, na nowe spojrzenie na Kościół jako na Ciało Chrystusa, jako na miejsce Jego obecności i uświęcenia człowieka.

* * *

W czasach powracającej dyskusji na temat formułowania różnorodnych teorii, np. o kiczu w liturgii, poszukując równocześnie jak najpełniejszych i najpiękniejszych muzycznie jej form wyrazu, warto wracać wciąż i na nowo do teologicznej myśli kard. Josepha Ratzingera, który odkrywa przed nami właściwy sens muzyki i jej rolę w liturgii, rozwiewając jednocześnie wszelkie wątpliwości co do tego, jaka powinna być. Piękno muzyki liturgicznej może być nieocenionym ratunkiem i wsparciem dla wiary w godzinie ciemności.

Podsumowaniem otwierającym zarazem na dalszą refleksję nt. teologii muzyki (w tym muzyki liturgicznej) niech będą słowa znakomitego pianisty, znawcy literatury oraz wybitnego teologa, a przy tym wieloletniego przyjaciela Josepha Ratzingera – Hansa Ursa von Balthasara:

Muzyka jest formą, która najbardziej zbliża nas do ducha, jest najcieńszym przesłaniającym go nam woalem. Dzieli jednak tragiczny los każdej sztuki: musi pozostać tęsknotą,

a więc czymś prowizorycznym. Tęsknota jest w niej najsilniejsza właśnie dlatego, że muzyka znajduje się najbliżej ducha, nie mogąc go jednak całkowicie ogarnąć. [...] Stanowi ona graniczny punkt tego, co ludzkie, na tej granicy zaś zaczyna się to, co Boskie. Muzyka jest wiecznym upamiętnieniem tego, iż ludzie mogli przeczuwać, czym jest Bóg – odwiecznie prosty, różnorodnie i dynamicznie płynący w samym sobie i w świecie jako Logos⁶⁴.

BIBLIOGRAFIA

- Augustyn z Hippony, *Objaśnienia Psalmów*, tłum. J. Sulowski, oprac. E. Stanula, Warszawa 1986 (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, t. XXXVII–XLII).
- Balthasar H.U. von, *Rozwój idei muzycznej*, w: *Pisma wybrane*, t. II, tłum. M. Urban, D. Jankowska, Kraków 2007.
- Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska „Sacramentum caritatis”* (2007), wyd. pol. Poznań 2007.
- Benedykt XVI, *Kościół ma być wizerunkiem Bożego piękna*, „L'Osservatore Romano” 32 (2011), nr 1, s. 34.
- Benedykt XVI, *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, przekład i opracowanie redakcyjne za polską edycją L'Osservatore Romano, Poznań 2008.
- Guardini R., *O duchu liturgii*, tłum. M. Wolicki, Kraków 1996.
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.
- Nuovo Dizionario di Liturgia*, red. D. Sartore, A.M. Triacca, Roma 1984.
- Ratzinger J., *Duch liturgii*, tłum. E. Piecul, Poznań 2002.
- Ratzinger J., *Nowa pieśń dla Pana*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Opera omnia*, t. XI: *Teologia liturgii*, tłum. W. Szymona, Lublin 2012.
- Ratzinger J., *Sakrament i misterium. Teologia liturgii*, tłum. A. Głos, Kraków 2011.
- Ratzinger J., *Szukajcie tego, co w górze*, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2007.
- Ratzinger J., *Śpiewajcie Panu pieśń nową. Kazanie na dzień św. Cecylii*, tłum. J. Merecki, w: *Muzyka w służbie Bogu i człowiekowi. Materiały I Diecezjalnego Kongresu Muzyki Liturgicznej, Gliwice, 14–16.10.2005 oraz wykłady formacyjne dla muzyków kościelnych*, red. F. Koenig, Gliwice 2006 (Studia i Materiały Diecezji Gliwickiej, t. 1).
- Ratzinger J., *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2005.
- Seewald P., *Benedykt XVI. Portret z bliska*, tłum. G. Popek, Kraków 2006.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”* (1964), wyd. pol. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum concilium”* (1963), wyd. pol. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2012.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. II, Katowice 2014.

⁶⁴ H.U. von Balthasar, *Rozwój idei muzycznej*, w: *Pisma wybrane*, t. II, tłum. M. Urban, D. Jankowska, Kraków 2007, s. 53.

THE MAIN IDEAS IN THE THEOLOGY OF MUSIC OF JOSEPH RATZINGER/
BENEDICT XVI

Summary

In this article are described fundamental ideas in cardinal Joseph Ratzinger's/ Pope Benedict XVI's theology of music. We begin with a description of the context of Ratzinger's theology of music which is the faith expressed in the liturgy. The biblical and patristic sources of his theological thought are described subsequently. In the next section the theological-systematic basis (christological, pneumatological and eschatological) of Ratzinger's musical-theological thought is studied. In the last part is described his theological aesthetic and its application in the liturgy and sacred music. Finally, spiritual and pastoral suggestions for sacred music and pastoral ministry are also presented.

Keywords: Joseph Ratzinger, Pope Benedict XVI, music, liturgy, faith, beauty

Słowa kluczowe: Joseph Ratzinger, Benedykt XVI, muzyka, liturgia, wiara, piękno